

Zacharias, Michał Jerzy

Niemcy w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1938-1939

Mazowieckie Studia Humanistyczne 4/2, 31-48

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Jerzy Zacharias

NIEMCY W POLITYCE WIELKIEJ BRYTANII W LATACH 1938–1939

W okresie międzywojennym brytyjska polityka zagraniczna miała charakter globalny. Wywierała wpływ na sytuację w różnych częściach świata. Niemniej jednak jej osią pozostawały sprawy europejskie, w szczególności zaś kwestia Niemiec. Ujawniło się to m.in. w latach 1938–1939, tj. w czasie Anschlussu, Monachium i bezpośrednio przed napaścią III Rzeszy na Polskę. W rezultacie postawa Wielkiej Brytanii wobec Niemiec wymaga szczególnego potraktowania.

Charakterystycznym rysem wspomnianej postawy było to, że władze brytyjskie wykazywały sporą dozę zrozumienia dla interesów niemieckich. Wynikało to głównie z faktu, że bardzo szybko, bo już w traktacie rozejmowym z 11 listopada 1918 r. zapewniły sobie realizację większej części swoich celów wojennych. Niemcy zostały bowiem osłabione militarnie, ich armia lądowa przestawała być znaczącym czynnikiem siły, zaś flota wojenna, drastycznie zredukowana, nie mogła już zagrozić flocie Wielkiej Brytanii. Z punktu widzenia brytyjskiego Niemcy przestawały być groźne także dlatego, że w wyniku przegranej wojny traciły swoje posiadłości kolonialne i możliwości ekspansji na Bałkanach i w Azji Mniejszej¹.

Taka sytuacja powodowała, że w odróżnieniu od Francji i niektórych mniejszych państw europejskich, np. Polski, Wielka Brytania wykazywała więcej chęci do kompromisu i porozumienia z Niemcami. Nie była zwolenniczką maksymalnego osłabiania tego państwa, szczególnie terytorialnego. Widziała w nim przeciwwagę dla ewentualnej dominacji Francji na kontynencie, przede wszystkim zaś traktowała je jako element szerszej koncepcji, mającej na celu ustanowienie systemu bezpieczeństwa w Europie Zachodniej i regulowanie problemów europejskich na drodze współpracy czterech mocarstw zachodnich, tj. Anglii, Fran-

¹ P. Kraszewski, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1918–1925*, Poznań 1982, s. 317.

cji, Włoch i Niemiec. Miały temu służyć przede wszystkim układy lokarniejskie z października 1925 r. oraz propozycja zawarcia tzw. Paktu Czterech, wysunięta przez Benito Mussoliniego w marcu 1933 r. i podchwyciona przez władze brytyjskie. Ta ostatnia przewijała się w różnych formach aż do 1939 r. włącznie.

Charakterystyczną cechą takiej koncepcji współpracy międzynarodowej było to, że choć jej zasadnicze składniki, tj. gwarancje bezpieczeństwa i nienaruszalności granic miały się odnosić do zachodniej części kontynentu, to twórcy pomysłu zdawali się sugerować, iż tylko mocarstwa zachodnie, z pominięciem Ligi Narodów, będą decydować o sprawach i problemach politycznych dotyczących całej Europy. W rezultacie w państwach środkowoeuropejskich i w Związku Sowieckim, i to niezależnie od różnic, jakie ujawniały się w ich polityce, pojawiły się podejrzenia, że wszelkie kwestie sporne, jakie powstaną na arenie międzynarodowej będą regulowane kosztem państw leżących na wschód i południe od Niemiec. Ta obawa stała się m.in. główną przyczyną znanego, ostrego sprzeciwu władz polskich wobec próby urzeczywistnienia Paktu Czterech². Nie mogły one bowiem bagatelizować różnych sugestii polityków i dyplomatów brytyjskich, którzy i po załamaniu koncepcji Paktu Czterech wyraźnie dawali do zrozumienia, że Anglia nie ma zamiaru bronić terytorialnego *status quo* w Europie Środkowo-Wschodniej. Tytułem przykładu wspomnę o oświadczeniu ówczesnego zastępcy naczelnika Wydziału Ligi Narodów w Foreign Office, Ralfa S. Stevensona, który 11 grudnia 1935 r. w rozmowie z dyplomatami polskimi w Genewie stwierdził, że „Anglia może interweniować tylko w obronie *status quo* na Zachodzie Europy [...], żadna Izba Gmin nie zgodzi się na interwencję w obronie istniejącego porządku rzeczy w centralnej i wschodniej Europie, np. w obronie korytarza”³. Taka wypowiedź była oczywistą konsekwencją stanowiska byłego i późniejszego premiera, Stanleya Baldwina, który już 30 lipca 1934 r. oświadczył metaforycznie, że granice Wielkiej Brytanii biegną wzdłuż Renu⁴. Dobrze pasowała także do oceny Komitetu Polityki Zagranicznej rządu brytyjskiego z 18 marca 1938 r., wyrażonej w związku ze spodziewaną akcją III Rzeszy przeciwko Czechosłowacji, że państwo to nie jest warte „kości ani jednego brytyjskiego grenadiera”⁵.

Nie ulega kwestii, że taka postawa wiązała się nie tylko z wynikami I wojny światowej na odcinku niemieckim, pomyślnymi dla Wielkiej Brytanii. Nie bez znaczenia były także uwarunkowania ekonomiczne i nastroje opinii publicz-

² Por. M. J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, s. 62 i nn.; S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław 1982, s. 67 i nn.

³ M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1980, s. 205–206.

⁴ Zob. M. Baumont, *The Origins of the Second World War*, New Haven and London 1978, s. 47.

⁵ *The Diaries of Sir Alexander Cadogan 1938–1945*, ed. by D. Dilks, London 1971, s. 63.

nej na Wyspach Brytyjskich. Według Simona Newmana, skutki kryzysu gospodarczego, który w początkach lat trzydziestych dotknął również Wielką Brytanię, spowodowały redukcję budżetu wojskowego, zgodnie z tezą Ministerstwa Skarbu, że „o wiele większe i bliższe jest zagrożenie ekonomiczne i finansowe niż strategiczne”. W związku z tym wśród obywateli brytyjskich bardzo widoczna była postawa sprzeciwu „przeciwko drastycznej reorientacji pokojowych priorytetów ekonomicznych” na wojskowe; sprzyjała ona tym politykom i dyplomatom, którzy opowiadali się za rozbrojeniem⁶. W rezultacie stan sił zbrojnych Wielkiej Brytanii, przede wszystkim lądowych, pozostawiał dużo do życzenia⁷. Miało to swoje znaczenie w obliczu zbrojeń niemieckich, otwarcie i na wielką skalę rozpoczętych po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech.

Pojednawczemu stanowisku wobec Niemiec, które było równoznaczne z mniejszymi lub większymi wątpliwościami, zależnie od czasu i okoliczności, dotyczącymi potrzeby utrzymania antyniemieckich postanowień Traktatu Wersalskiego, sprzyjało także słabe rozeznanie polityków i dyplomatów brytyjskich w problematyce krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich, przede wszystkim zaś – brak większych, istotniejszych interesów Wielkiej Brytanii w tej części kontynentu – politycznych i gospodarczych. Wiązało się to z tradycyjnym przekonaniem brytyjskich elit politycznych, że polityka europejska jest domeną działalności głównie wielkich mocarstw⁸. Zgodnie z tą oceną średnie i małe państwa europejskie wprowadzają często jedynie zamieszanie, zaś interesom mocarstw zachodnich mogą niekiedy zaszkodzić. W odniesieniu do Polski opinię taką sformułował już w listopadzie 1916 r. Arthur J. Balfour, wówczas kierownik brytyjskiej polityki zagranicznej. Stwierdził on, że niepodległa Polska, oddzielająca Niemcy od Rosji, przyczyni się do zaniku napięć między tymi państwami, co będzie sprzyjać ekspansji Niemiec w kierunku zachodnim, sprzeczynej z interesami Francji i Wielkiej Brytanii, zaś Rosji – w kierunku Dalekiego Wschodu, „do takiego stopnia, że mężowie stanu brytyjscy nie mogliby patrzeć na to bez

⁶ S. Newman, *Gwarancje brytyjskie dla Polski. Marzec 1939*, Warszawa 1981, s. 34–35.

⁷ Jak wykazują wyniki badań Mariana Zgórniaka, armia brytyjska w latach 1937–1938 liczyła zaledwie około 230 tys. żołnierzy i to rozproszonych w różnych częściach Imperium. W lecie 1938 r. armia lądowa Wielkiej Brytanii składała się z 17 dywizji piechoty, 1 dywizji zmechanizowanej, 2 dywizji obrony przeciwlotniczej i 2 brygad kawalerii, o łącznej sile około 400 tys. żołnierzy. Te i inne dane: M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939*, Kraków 1993, s. 187–203 i 466–471.

⁸ Zdaniem Marii Nowak-Kiełbikowej, podsumowującej swoje wnioski dotyczące polityki brytyjskiej i stosunków polsko-brytyjskich w latach 1918–1923, „tradycjonalizm dyplomacji brytyjskiej oddziaływał na korzyść dużych organizmów państwowych. Nadal dostrzegała ona na arenie międzynarodowej jedynie mocarstwa, tylko w nich widząc czynnik balance of power umożliwiający prowadzenie polityki imperialnej”, zob. M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska–Wielka Brytania w latach 1918–1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975, s. 415.

obaw”. Bo, jak dodawał „im bardziej Rosja jest państwem europejskim, tym lepiej dla każdego”⁹.

W dwudziestoleciu międzywojennym takie tezy nie wywoływały oczywiście u polityków brytyjskich przekonania o potrzebie wymazania Polski z mapy Europy, ale często, szczególnie w pierwszych latach po zakończeniu I wojny światowej, sprzyjały tendencji brytyjskiej do zwalczania aspiracji polskich na odcinku gdańskim i śląskim, do narzucania tzw. Linii Curzona itp., co tak wyraźnie było dostrzegane przez polityków i publicystów obozu belwederskiego¹⁰ i tak przejrzyście zgadzało się z tezą polityków brytyjskich o potrzebie istnienia możliwie szerokiej linii styku i tarć niemiecko-rosyjskich (sowieckich). Takie przekonanie musiało również sprzyjać negatywnej ocenie Rapalla i próbom odciążenia Niemiec od Związku Sowieckiego poprzez pojedynczą postawę wobec Berlina¹¹.

Polityki Wielkiej Brytanii w okresie międzywojennym nie można również rozpatrywać niezależnie od faktu, że była ona pochodną rozmieszczenia interesów rozległego Imperium w różnych częściach świata – w Europie Zachodniej, Afryce, w rejonie śródziemnomorskim, na Dalekim Wschodzie. W miarę upływu czasu stawało się coraz widoczniejsze, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, że interesom brytyjskim na tych rozległych obszarach może zagrozić nie tylko polityka Niemiec, lecz także Włoch i Japonii. Można by nawet stwierdzić, że w odniesieniu do obszarów pozaeuropejskich, tj. tych, na których były rozlokowane brytyjskie posiadłości kolonialne, potencjalne zagrożenie włoskie lub japońskie siłą rzeczy musiało być większe od niemieckiego. Taka sytuacja z kolei musiała skłaniać do próby szukania porozumienia z III Rzeszą. W drugiej połowie lat trzydziestych poszukiwano go w celach ściśle pragmatycznych; kwestie związane z chęcią utworzenia systemu współpracy i bezpieczeństwa na Zachodzie schodziły na plan dalszy¹².

⁹ T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939. W świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975, s. 1–2.

¹⁰ M. J. Zacharias, *op.cit.*, s. 32. W rezultacie Polska była wówczas zmuszona do prowadzenia polityki sprzecznej „z założeniami polityki brytyjskiej wobec kontynentu, a w szczególności z brytyjską koncepcją Polski małej”, M. Nowak-Kiełbikowa, *op.cit.*, s. 416.

¹¹ P. Kraszewski, *op.cit.*, s. 318–319.

¹² Bardzo trafną interpretację polityki Londynu przedstawił ambasador Stanów Zjednoczonych w Paryżu William C. Bullitt w rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych Polski Janem Szembekiem z 14 listopada 1937 r.: „na skutek rozłożenia zainteresowań Wielkiej Brytanii na całym świecie i wielości konfliktów, jakie jej obecnie zagrażają, Anglia czuje się słaba. Nie może podjąć żadnej bardziej zdecydowanej akcji na Dalekim Wschodzie, gdyż jej zagrożone interesy w Europie stoją tu na przeszkodzie. Odwrotnie, energiczniejsze posunięcia w związku z konfliktem na Morzu Śródziemnym są dla niej nieemożliwione przez obawę zbyt wielkiego zaangażowania się w tym rejonie z uszczerbkiem dla interesów daleko-wschodnich. W tych warunkach powstała myśl nawiązania rozmów z Niemcami, by na drodze kompromisu odciążyć sytuację”, *Diariusz i teki Jana Szembeka*

Innym czynnikiem, wpływającym na politykę brytyjską w latach trzydziestych były dążenia, by nieodpowiednimi posunięciami nie spowodować znacznego rozszerzenia wpływów sowieckich w Europie. 11 marca 1936 r. premier Baldwin wyraził na posiedzeniu rządu opinię, że nieustępliwa postawa wobec Niemiec po remilitaryzacji Nadrenii z 7 marca 1936 r. w powiązaniu ze współdziałaniem mocarstw zachodnich ze Związkiem Sowieckim mogłaby doprowadzić do wybuchu wojny. W przypadku klęski Niemcy stałyby się państwem bolszewickim¹³. Podobnie rozumowano jesienią 1938 r. Uważano, że zdecydowane stanowisko wobec wszystkich potencjalnych przeciwników, tj. Niemiec, Włoch i Japonii „wywołałoby wojnę, w której przegrana byłaby totalną klęską, wygrana zaś czymś niewiele lepszym”, ponieważ w jej rezultacie nastąpiłoby oddanie „całej Europy na łaskę i niełaskę Związku Sowieckiego”¹⁴.

Międzywojenna polityka Wielkiej Brytanii kształtowała się także pod wpływem przekonania znaczącej części tamtejszej opinii publicznej i kół politycznych, że roszczenia niemieckie, głównie w Europie Środkowo-Wschodniej, w gruncie rzeczy są uzasadnione¹⁵. W rezultacie system wersalski winien być zmodyfikowany lub wręcz zastąpiony innym, uwzględniającym postulaty Niemiec. Najczęściej mówiono o potrzebie zaspokojenia aspiracji terytorialnych tego państwa w odniesieniu do Austrii, Sudetów i Gdańska¹⁶. Terytoria te miały być ceną,

(1935–1945), t. 3, oprac. T. Komarnicki, London 1969, s. 179. W rezultacie, „aż nazbyt świadomy – jak pisze Simon Newman – niemożności ryzykowania wojny z Niemcami, Włochami i Japonią jednocześnie”, rząd brytyjski podejmował akcje zgodne z duchem interpretacji Bullitta. W marcu 1938 r. „postanowił wywrzeć nacisk na rząd czechosłowacki, aby przyjął żądania Niemców sudeckich, traktując to jako korzystniejszą alternatywę od sojuszu z Francją i Związkiem Radzieckim lub udzielenia gwarancji Czechosłowacji”, S. Newman, *op.cit.*, s. 45–46. Taka postawa, zgodna z polityką appeasementu, prostą drogą prowadziła do porozumienia monachijskiego we wrześniu 1938 r.

¹³ Dosłowne brzmienie wypowiedzi Baldwina: „The Prime Minister thought at some stage it would be necessary to point out to the French that the action they proposed would not result only in letting loose another great war in Europe. They might succeed in crushing Germany with the aid of Russia, but it would probably only result in Germany going Bolshevik”, zob. Cabinet 18/36. Conclusions of A Meeting of the Cabinet held in the prime Minister’s Room, House of Commons, on Wednesday 11 March 1936, at 6.0 p.m., w: É. Haraszi, *The Invaders. Hitler Occupies the Rhineland*, Appendix II. *The British Cabinet concludes a peaceful solution should be sought and ways of achieving it explored, March 11, 1936, PRO, Cab. 23/83*, Budapest 1983, s. 159.

¹⁴ S. Newman, *op.cit.*, s. 94–95.

¹⁵ O skłonności władz brytyjskich i opinii publicznej w Wielkiej Brytanii do akceptacji niemieckiego rewizjonizmu, głównie kosztem Polski: M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska–Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937*, Warszawa 1989, s. 568 i nn.

¹⁶ I tak specjalny wysłannik premiera Chamberlaina, ówczesnie Lord Prezydent Rady (Lord President of the Council), Edward Halifax, oświadczył 19 listopada 1937 r. w Berlinie, że w przypadku powrotu Niemiec do Ligi Narodów można by przystąpić do urzeczywistnienia „zmian porządku europejskiego. Miał na myśli zaspokojenie żądań III Rzeszy w sprawie

płaconą przez mocarstwa zachodnie za porozumienie z III Rzeszą. Niemniej politycy brytyjscy nie brali pod uwagę faktu, że apetyty Hitlera są nieporównywalnie większe, zaś współpraca z Włochami i Japonią wzmacnia międzynarodowe położenie Niemiec i usztywnia, tym samym, ich postawę wobec Francji i Wielkiej Brytanii. Taka sytuacja powstawała i nie bez udziału tej ostatniej; potępiła ona włoską agresję na Abisynię z 1935 r., ale nie potrafiła znaleźć skutecznego sposobu pohamowania ekspansji Mussoliniego w Afryce, godzącej w kolonialne interesy Albionu, i – co nie mniej ważne – nie potrafiła podjąć odpowiednich działań, izolujących Włochy na arenie międzynarodowej. Sankcje gospodarcze wprowadzone przez Ligę Narodów nie były w stanie powstrzymać Italii. Przyczyniły się natomiast do nawiązania przez to państwo współpracy z Niemcami i do zachwiania, tym samym, równowagi sił w Europie Zachodniej, i tak zresztą rachitycznej¹⁷. W rezultacie III Rzesza mogła liczyć na wsparcie Rzymu w okresie Anschlussu (11 marca 1938 r.) i konferencji monachijskiej (29–30 września 1938 r.). Porozumienie, jakie zostało zawarte w czasie tej ostatniej między Francją, Wielką Brytanią, Włochami i III Rzeszą nie spełniało, mimo zgody mocarstw zachodnich na przyłączenie Sudetów do Rzeszy, długofalowych oczekiwań władz brytyjskich. Parę miesięcy po konferencji miało się okazać, że próby ugody z Hitlerem są nierealne. Na przełomie 1938/1939 r. Wielka Brytania stała więc przed koniecznością ponownego określenia zasad swojej polityki.

Reorientacja brytyjskiej polityki zagranicznej odbywała się w okresie błyskawicznych zmian w sytuacji międzynarodowej w Europie. W historiografii od dawna toczą się spory, w jakim stopniu zmiany stanowiska Wielkiej Brytanii były rzeczywiste, w jakim zaś pozorne. W stosunkowo krótkim artykule byłoby trudno zreferować poglądy poszczególnych autorów. Odsyłając więc zainteresowanych do odpowiedniej literatury¹⁸, wspomnę jedynie o tym, że w miarę upływu

Gdańska, Austrii i Czechosłowacji. Oświadczył, że Wielka Brytania jest zainteresowana wyłącznie tym, by zmiany te zostały przeprowadzone na drodze pokojowej, zob. *Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej*, t. 1: *listopad 1937–1938*, Warszawa 1949, s. 31.

¹⁷ Trudności ówczesnej polityki Wielkiej Brytanii trafnie uwypukla w swoim dziele Winston S. Churchill. Jego zdaniem rząd Baldwina sugerując nieustępliwą postawę wobec Włoch, „poprowadził naprzód pięćdziesiąt narodów. Jednak w zderzeniu z brutalnymi faktami pan Baldwin zmuszonym był się ugiąć. Celem polityki rządu stało się od dłuższego czasu zadowalanie potężnych elementów opiniotwórczych w kraju zamiast śledzenie rzeczywistej sytuacji w Europie. Przyczyniając się do ochłodzenia stosunków z Włochami, doprowadził on do zachwiania równowagi europejskiej, niczego jednocześnie nie zyskując dla Abisynii. Postawa rządu sprawiła, że plany Ligi Narodów zakończyły się fiaskiem, co stanowiło poważny – o ile nie śmiertelny, cios dla życia tej instytucji”, W. S. Churchill, *Dru-ga wojna światowa*, t. 1, ks. 1, Gdańsk 1994, s. 208.

¹⁸ Zob. S. Newman, *op. cit.*, s. 24–31; A. M. Cienciála, *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 r.: wola walki czy próba uniknięcia wojny?*, „Zeszyty Historyczne”, z. 75, 1986, s. 152 i nn.

czasu i stopniowego zaniku euforii po konferencji monachijskiej, w Londynie z coraz większą niechęcią zaczynało się odnosić do perspektywy dalszych, ewentualnych nabytków terytorialnych Niemiec wymuszanych siłą, również tych, które mogły mieć miejsce w Europie Środkowo- i Południowo-Wschodniej. Politycy brytyjscy dostrzegali, że dominacja Niemiec w tej części kontynentu zachwiałaby równowagę sił w Europie Zachodniej, że wzmocniłaby możliwości Niemiec w stosunku do mocarstw zachodnich. W tych warunkach pojawiały się coraz częstsze podejrzenia brytyjskie, że pierwsze uderzenie Hitlera może pójść w kierunku zachodnim. Powstawały one w związku z informacjami, jakie w tej sprawie docierały do Londynu na przełomie 1938/1939 r.¹⁹ Było więc oczywiste, że jeśli Wielka Brytania chce utrzymać swój prestiż międzynarodowy, i tak zresztą nadzarpnięty wcześniejszymi ustępstwami, oraz rangę wielkiego mocarstwa, to musi się zdecydować na energiczne przeciwdziałanie agresywnej polityce Hitlera²⁰.

Okazja po temu pojawiła się po rozbiciu przez Führera Czechosłowacji 15 marca 1939 r. Posunięcie to, sprzeczne z zobowiązaniami wodza III Rzeszy zaciągniętymi w Monachium, zdawało się przybliżać kres brytyjskiej polityki appeasementu. Mogły temu sprzyjać także dalsze wieści napływające z Europy Środkowo-Wschodniej. 16 marca poseł Rumunii w Londynie Virgil Tilea poinformował zastępcę podsekretarza stanu w Foreign Office Orme Sargenta, że władze jego kraju są w posiadaniu wiarygodnych informacji „z tajnych źródeł”, że w okresie najbliższych miesięcy Niemcy zamierzają sprowadzić Węgry „do stanu wasala”, a następnie przystąpić „do rozbicia Rumunii, czego ostatecznym celem” będzie „ustanowienie niemieckiego protektoratu nad całym krajem”²¹. Następnego dnia premier Arthur Neville Chamberlain wygłosił przemówienie w Birmingham, w którym skrytykował politykę Niemiec. Stwierdzając, że „większość narodu brytyjskiego” dzieli z nim „nadzieje i gorące życzenia” kontynuowania dotychczasowej polityki, dał do zrozumienia, iż w obliczu agresywnej postawy III Rzeszy trudno byłoby przypuszczać, by naród brytyjski „tak dalece stracił charakter, że nie przeciwstawi się z całą mocą” wyzwaniu niemieckiemu²².

¹⁹ S. Newman, *op.cit.*, s. 106 i nn.

²⁰ Na podstawie analizy odpowiednich dokumentów brytyjskich Maria Nowak-Kiełbikowa dochodzi do wniosku, iż w Londynie uznano, „że w interesie brytyjskim leży, aby Polska nie stała się ani satelitą Niemiec, ani państwem neutralnym, lecz sojusznikiem Wielkiej Brytanii. Ten zwrot wynikał z przeświadczenia, że polityka porozumienia zawiodła i że Wielka Brytania, o ile chce zachować pozycję mocarstwową, musi przeciwstawić się zbrojnie agresywnej polityce niemieckiej”, M. Nowak-Kiełbikowa, *Polityka brytyjska wobec Polski w latach trzydziestych XX w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4, s. 958.

²¹ *Documents on British Foreign Policy 1919–1939*, (dalej – DBFP), Third Series, vol. IV, London 1951, dok. nr 298.

²² M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 242.

W przemówieniu Chamberlaina wyraźna była chęć utrzymania dotychczasowej polityki, ale i zdecydowanie przeciwdziałania w przypadku dalszych aktów agresji ze strony Führera. W napiętej atmosferze międzynarodowej bardziej prawdopodobne wydawały się jednak te ostatnie. W Londynie pojawiały się wówczas informacje o zagrożeniu Kłajpedy, Gdańska, o planowanej ofensywie niemieckiej na Zachodzie i zamiarach niemieckiego sojusznika w Europie, tj. Włoch, myślących o zaspokojeniu swoich roszczeń terytorialnych wobec Francji czy Albanii²³. W tej sytuacji władze brytyjskie zdecydowały się na działanie, choć trzeba przyznać, że początkowo było ono utrzymane w ramach dotychczasowej, połowicznej taktyki mocarstw zachodnich, które w latach trzydziestych papierowymi układami, niepopartymi siłą i wolą działania starały się powstrzymać swoich dynamicznych i agresywnych adwersarzy. Zgodnie z tą taktyką minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edward Halifax zaproponował 20 marca podpisanie przez Wielką Brytanię, Francję, Związek Sowiecki i Polskę deklaracji zobowiązującej te kraje „do bezzwłocznej wspólnej konsultacji w sprawie kroków, jakie należałoby poczynić dla wykazania gotowości wspólnego stawienia oporu »działaniom stwarzającym« zagrożenie dla politycznej niezależności któregośkolwiek państwa europejskiego”. 22 marca Moskwa zaakceptowała tę propozycję pod warunkiem, że swoją zgodę wyrazi także Francja i Polska²⁴. Ta ostatnia zdecydowanie odmówiła uważając, że zagranie kartą sowiecką jedynie przyspieszyłoby wybuch ogólnego konfliktu w Europie i że papierowe konsultacje nie stwarzają żadnych gwarancji powstrzymania III Rzeszy. Główną przyczyną stanowiska polskiego ministra spraw zagranicznych Józefa Becka było jednak przekonanie, że Związek Sowiecki jest nie mniejszym zagrożeniem dla Polski niż państwo niemieckie i w związku z tym nie może występować we wspólnym froncie przeciwdziałania polityce Hitlera²⁵.

²³ S. Newman, *op.cit.*, s. 147.

²⁴ DBFP, Third Series, vol. IV, dok. nr 446, s. 400–401; *Polska w polityce międzynarodowej (1939–1945). Zbiór dokumentów, 1939*, przedmowa i opracowanie W. T. Kowalski, Warszawa 1989, dok. nr 26, s. 101–102, dok. nr 29, s. 108–109. O postawie sowieckiej zob. też D. Wołkogonow, *Triumf i tragedia. Polityczeskij portriet J. W. Stalina*, Moskwa 1989, s. 15.

²⁵ Pozostając w zgodzie z głównymi zasadami swojej polityki, Beck oświadczył 22 marca 1939 r. ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Warszawie, Howardowi Kennardowi, że Polska byłaby skłonna związać się z Wielką Brytanią i Francją w przypadku pominięcia Związku Sowieckiego. Podkreślał, że współpraca polsko-sowiecka świadczyłaby o odejściu od „polityki równowagi” i o opowiedzeniu się Polski po stronie Moskwy. Z racji szczególnej „mentalności Führera” mogłoby to spowodować „poważną reakcję” III Rzeszy, DBFP, Third Series, vol. IV, dok. nr 479; zob. też *Polska w polityce międzynarodowej (...)*, dok. nr 110, s. 110–111.

W czasie rozmów z politykami brytyjskimi na początku kwietnia 1939 r. w Londynie Beck dawał do zrozumienia, że „my Polacy” nie mamy „zaufania do Rosji ani do celów jej polityki. Widzimy na podstawie doświadczenia dwa imperializmy: „carski” lub komuny.

W rezultacie Wielka Brytania została zmuszona do poszukiwania innego rozwiązania problemu. 17 marca władze tego kraju otrzymały ostrzeżenie od swojego ambasadora w Paryżu, Erica Phippsa, „iż według źródła dotychczas całkowicie pewnego [...] osobistym życzeniem Hitlera, popieranego przez Goeringa, Himmlera, Ribbentropa, Goebbelsa i Reichenaua jest podjęcie wojny przeciwko Anglii przed czerwcem lub lipcem”²⁶.

Alarmowani wiadomościami o możliwości ataku niemieckiego, jak widać, także na Zachodzie – co siłą rzeczy musiało mieć szczególne znaczenie – Brytyjczycy stopniowo zaczęli usztywniać własną politykę i godzić się z perspektywą swojego udziału w wojnie w przypadku, gdyby Niemcy chciały siłą dochodzić swoich żądań, bez porozumienia z mocarstwami zachodnimi. Głównym celem w takim wypadku miało być zniszczenie III Rzeszy w dłuższych lub krótszych działaniach wojennych. 20 marca Chamberlain oświadczył na posiedzeniu gabinetu, że „istota sprawy polega na tym, że jeśli Niemcy okażą zamiar kontynuowania swego pochodu ku dominacji nad światem, będziemy musieli podjąć środki, aby je wstrzymać, atakując na dwóch frontach. Powinniśmy atakować Niemcy nie po to, aby ocalić którąś z ofiar ich agresji (podkr. – *M.J.Z.*), ale by obalić tyrana”. Niemniej, mówił dalej premier – „nie powinniśmy ani być zbyt konkretni, co do natury naszego współdziałania, ani używać słów, które by nas wiązały zbyt mocno”²⁷.

Myśli o potrzebie przeciwstawienia się Hitlerowi znalazły się także w oświadczeniu Halifaxa na posiedzeniu Komitetu Polityki Zagranicznej 27 marca. Brytyjski polityk oświadczył, „że nie ma prawdopodobnie sposobu, jaki Francja i Wielka Brytania mogłyby zastosować, aby nie dopuścić do zagarnięcia Polski i Rumunii. Stoimy wobec dylematu: albo bezczynność, albo niszcząca wojna. W pierwszym wypadku oznaczałoby to wielki wzrost siły Niemiec i utratę przez nas sympatii i poparcia w Stanach Zjednoczonych, w państwach bałkańskich i w innych częściach świata. W tych okolicznościach, gdybyśmy stanęli przed wyborem jednego z dwóch wielkiego zła, wolałbym wybrać wojnę”²⁸.

W rezultacie przyjęcie perspektywy wojny musiało oznaczać poszukiwanie sojuszników, co w danej sytuacji było zadaniem skomplikowanym. W marcu 1939 r. Brytyjczycy mogli bowiem liczyć na Zachodzie jedynie na osłabioną Francję, na Wschodzie zaś musieli wybierać między Polską i Związkiem Sowieckim. Inne państwa w tej części kontynentu (poza Rumunią, o której także myśłano), nie miały specjalnego znaczenia. Ostatecznie Brytyjczycy zdecydowali

W praktyce, jeśli chodzi o nasze sprawy wychodzi to prawie na to samo”, J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 166–167.

²⁶ DBFP, Third Series, vol. IV, app. I(IX), s. 596.

²⁷ S. Newman, *op.cit.*, s. 161; zob. także J. Stefanowicz, *Gwarancje brytyjskie dla Polski w świetle narad gabinetu londyńskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 1, s. 219.

²⁸ S. Newman, *op.cit.*, s. 193.

się na Polskę, co było zgodne z licznymi sugestiami Becka, od lat podpowiadającego władzom w Londynie i Paryżu, że Polska jest zasadniczym czynnikiem równowagi sił we wschodniej części kontynentu i że w razie usztywnienia polityki mocarstw zachodnich wobec III Rzeszy wystąpi po ich stronie²⁹.

Należy zaznaczyć, że zgodnie z coraz widoczniejszą koncepcją brytyjską, Polska miała być potraktowana jedynie jako element przeciwdziałania ewentualnym, kolejnym aktom agresji ze strony wodza III Rzeszy. Politycy brytyjscy kierowali się ku niej głównie dlatego, że z nieufnością odnosili się do celów politycznych i komunistycznego charakteru państwa sowieckiego, innego potencjalnego sojusznika na Wschodzie, posądzanego o chęci rozprzestrzenienia swoich wzorców ustrojowych na świecie. Nie wykluczali, że mogłoby to wystraszyć innych, możliwych acz nielicznych sprzymierzeńców, uważających, iż w warunkach wyboru między Stalinem i Hitlerem należałoby się opowiedzieć raczej po stronie tego ostatniego. Przede wszystkim zaś nie mieli zaufania do militarnych możliwości Związku Sowieckiego³⁰, a nawet przypuszczali, zgodnie z opiniami swojego ambasadora w Moskwie Williama Seedsa z 24 marca, że Związek chciałby pozostać na uboczu nadciągającego konfliktu, uznając jego perspektywy „za bardzo obiecujące, gdyż wszyscy uczestnicy wyszliby z takiego konfliktu osłabieni, co wzmocniłoby pozycję Związku Sowieckiego”³¹.

Wyborowi Polski sprzyjało jednak głównie jej położenie geopolityczne. 23 marca Chamberlain oświadczył, że „kluczem do sytuacji na Wschodzie nie jest Rosja, która nie ma wspólnej granicy z Niemcami, lecz Polska, która ma wspólną granicę z Niemcami i Rumunią”³².

Zdaniem Halifaxa, wyrażonym 25 marca, zmontowanie koalicji z Polską po pominięciu Związku Sowieckiego było konieczne, ponieważ „słabą stroną Niemiec jest obecnie niemożność prowadzenia wojny na dwóch frontach, a jeśli Polska do nas nie dołączy, Niemcy będą mogły uniknąć takiej wojny”. Halifax zdawał sobie sprawę, że neutralna pozycja Polski zabezpieczyłaby Niemcy na Wschodzie i umożliwiłaby im swobodę manewru, wyboru: atakowania Rumunii przez terytorium węgierskie, bądź skierowania agresji w kierunku zachodnim³³, co politykom brytyjskim siłą rzeczy musiało być szczególnie niemiłe.

²⁹ Zob. M. J. Zacharias, *Sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna Polski w latach 1936–1939 (w związku z publikacją materiałów Juliusza Łukasiewicza pt. Dyplomata w Paryżu 1936–1939, pod red. W. Jędrzejewicza i H. Bułhaka, Warszawa 1995)*, „Kwartalnik Historyczny” 1997, nr 3, s. 41–69, zwłaszcza s. 44–45 i przypis 14, s. 45.

³⁰ Taki sposób rozumowania przedstawił S. Newman, *op.cit.*, s. 142 i nn.; zob. także M. Nowak-Kiełbikowa, *Polityka brytyjska (...)*, s. 943–959; M. J. Zacharias, *Sytuacja międzynarodowa (...)*, s. 58.

³¹ DBFP, Third Series, vol. IV, dok. nr 476.

³² S. Newman, *op.cit.*, s. 183.

³³ *Ibidem*, s. 187.

Należy zwrócić uwagę, że w tym momencie rozgrywki Brytyjczycy nie uważali, by Polska była bezpośrednio zagrożona możliwością agresji ze strony Niemiec. Wydawali się oceniać, że władze II Rzeczypospolitej mają jeszcze sporą swobodę manewru. Musieli się zastanawiać, czy polskie decyzje będą zgodne z oczekiwaniami brytyjskimi. Zdaniem ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie, Howarda Kennarda, wyrażonym 21 marca i odzwierciedlającym, jak się wydaje, brytyjskie obawy i wątpliwości, władze polskie musiały zadawać sobie pytanie, czy znajdują się już „w obliczu takiego zagrożenia niepodległości Polski, które by uzasadniało narażanie się na gniew Niemiec”³⁴. Mógłby on się pojawić po uzgodnieniu polityki Polski z polityką mocarstw zachodnich.

Można przypuszczać, że obawy, by Polska nie ugięła się przed siłą III Rzeszy i ta ostatnia nie zdominowała całkowicie Europy Środkowo-Wschodniej, były główną przyczyną wystąpienia z propozycją gwarancji. Myślano o niej od początku trzeciej dekady marca³⁵, ale konkretna propozycja pojawiła się w momencie, w którym, jak się wydawało, Polska została zagrożona. Nastąpiło to po doniesieniach Iana Colvina, korespondenta pisma „News Chronicle” w Berlinie. 19 marca zaalarmował on władze brytyjskie wiadomościami o możliwości rzekomej, natychmiastowej agresji Niemiec na Polskę³⁶. W rezultacie, po wyrażeniu zgody przez Becka, Chamberlain oświadczył 31 marca w Izbie Gmin, że „w wypadku każdego działania wyraźnie zagrażającego niepodległości Polski, któremu to działaniu rząd Polski uzna za konieczne stawić opór własnymi siłami zbrojnymi, rząd J.K.M. uzna się zobowiązany udzielić Polsce pomocy wszelkimi środkami, jakimi rozporządza”³⁷.

Interpretacja podkreślająca, że głównym powodem brytyjskiego posunięcia z 31 marca były obawy przed kapitulacją Polski, podzielana m.in. przez Simona Newmana³⁸, spotyka się niekiedy z polemicznymi sądami. Zdaniem Anny

³⁴ DBFP, Third Series, vol. IV, dok. nr 465.

³⁵ Zob. *The Diaries of Sir Alexander Cadogan (...)*, s. 162, 164, 165.

³⁶ *Ibidem*, s. 164–165.

³⁷ *Poland in the British Parliament 1939–1945*, Comp. and ed. by W. Jędrzejewicz, with the Assistance of P. C. Ramsay, vol. I, *British Guarantees to Poland to the Atlantic Charter (March 1939–August 1941)*, Chicago 1946, s. 5–6.

³⁸ S. Newman, *op.cit.*, s. 238 i nn. Niemniej Newman wyciąga krańcowe, a nieuzasadnione wnioski z polityki Wielkiej Brytanii w marcu 1939 r. Obarcza ją współodpowiedzialnością za wybuch wojny (s. 268), co w świetle dostępnych materiałów nie znajduje potwierdzenia. Przedstawiając swoją tezę przytacza (s. 269) twierdzenie E. H. Carra, który w pracy pt. *The Twenty Years' Crisis, 1919–1939*, London 1939, s. 264–265 napisał, że „użycie siły lub groźba użycia siły (a to ostatnie miało miejsce w momencie udzielenia gwarancji Polsce – M.J.Z.) w celu utrzymania *status quo* może być moralnie bardziej godne potępienia niż użycie siły w celu zmiany *status quo*.” Newman uważa (s. 269), „że polityczne dostosowywanie się do zmian w stosunku sił jest zarówno potrzebne jak pożądane”. Taki sposób myślenia jest nie tyle oryginalny co zadziwiający. Konsekwencją jego rozpowszechnienia stałoby się założenie o potrzebie ustępstw wobec każdego potencjalnego

M. Cienciąły, „tak zwana polityka stawienia czoła Hitlerowi” z 1939 r. „była w gruncie rzeczy starą polityką w nowym przebraniu; krótko mówiąc, była wyraźnie wzorowana na tej, którą zastosowano wobec Czechosłowacji w 1938 roku”. Gwarancje miały wzmocnić stanowisko Polski w negocjacjach z Niemcami oraz doprowadzić do ugody polsko-niemieckiej zgodnej z żądaniami Hitlera w sprawie Gdańska i autostrady. „Wszystko to miało nastąpić za »dobrowolną« zgodą Polski, w celu uniknięcia nowego »Monachium«, gdzie z Czechosłowacją nie konsultowano się i którego postanowienia została zmuszona przyjąć”³⁹.

Powyższe stanowisko nie bierze jednak pod uwagę faktu, że „dobrowolne” ustępstwa Polski miałyby zupełnie inne konsekwencje niż wymuszona kapitulacja Czechosłowacji z 1938 r. Ta ostatnia prowadziła głównie do terytorialnego okrojenia państwa czechosłowackiego, kapitulacja Polski zaś – bo do tego przecież dążyli Niemcy – musiałaby doprowadzić do całkowitej zmiany w układzie sił w Europie Środkowo-Wschodniej z konsekwencjami dla zachodniej części kontynentu. Wasalizacja Polski byłaby równoznaczna z dominacją Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej, wzmacniając niepomniernie siły Hitlera w rozgrywce z Zachodem. Jako taka byłaby więc sprzeczna z żywotnymi interesami Wielkiej Brytanii. Nic więc dziwnego, że udzielając gwarancji, Brytania otwarcie stawiała po stronie Polski i świadomie przyjmowała perspektywę wojny. Ani jedno, ani drugie nie miało miejsca w związku ze sprawą Sudetów.

Wydaje się także, że rozmiary niemieckich aspiracji powodowały, że pod koniec marca 1939 r. nie było warunków ponownego „ratowania” pokoju przy zastosowaniu zmodyfikowanej polityki monachijskiej. Trzeba też pamiętać, że gwarancje dla Polski byłyby sprzeczne z logiką takiej polityki. Poświęcając Czechosłowację w 1938 r. Anglicy i Francuzi zachęcali ją do przyjęcia żądań III Rzeszy. Tymczasem gwarancje siłą rzeczy sprzyjały nie tyle ustępliwości, co umocnieniu negatywnej postawy Becka wobec niemieckich „propozycji”. Myślę, że osiągnięcie tego celu było najważniejszą, choć nie jedyną przyczyną posunięcia Chamberlaina.

Wydaje się, że w zamyśle Brytyjczyków nieustępliwa postawa Polski miała utrudniać politykę Hitlera, stwarzać mu przeszkody w walce o hegemonię w Europie, sprzyjać utworzeniu frontu we wschodniej części kontynentu. W okresie udzielenia gwarancji o nim myślano. Brytyjscy szefowie sztabów dochodzili wówczas do wniosku, że utworzenie „frontu wschodniego przeciw Niemcom zależy

napastnika w miarę wzrostu jego siły i potęgi. Trudno zaprzeczyć, że można by w ten sposób „obronić” pokój, ale wielkie obszary globu, łącznie z Wielką Brytanią, stałyby się zapewne łupem państw agresywnych. Nie można więc stawiać na jednej płaszczyźnie konsekwencji przyjęcia perspektywy wojny przez Wielką Brytanię w marcu 1939 r. w przypadku niesprokowanej agresji z następstwami planowych, zaborczych dążeń przywódcy III Rzeszy.

³⁹ A. M. Cienciąły, *op.cit.*, s. 155.

od udziału Polski w wojnie⁴⁰. Gwarancje były więc związane z szerszymi koncepcjami brytyjskimi, dotyczącymi możliwości wybuchu wojny, utworzenia frontu wschodniego i niedopuszczenia Niemców do zasobów krajów Europy Środkowo-Wschodniej, głównie zaś – do rumuńskiej ropy naftowej. Myślę, że w dniu udzielenia gwarancji myślano przede wszystkim o tym, a nie o zmodyfikowanej wersji polityki monachijskiej. Należałoby jedynie dodać, że Chamberlain był prawdopodobnie wyrazicielem stanowiska, że sama perspektywa wojny na dwóch frontach powstrzyma Hitlera przed rozpętanem konfliktu zbrojnego w Europie⁴¹.

Brytyjskich gwarancji nie można oddzielać od sprawy ewentualnej agresji Hitlera w zachodniej części kontynentu. W Londynie dostrzegano taką możliwość w bliższej lub dalszej przyszłości. Myślano więc o konieczności przekształcenia jednostronnych gwarancji w dwustronne. W związku z tym w Foreign Office pojawiały się głosy, że w przypadku braku zgody Polski, Brytyjczycy winni się wycofać z zobowiązań zaciągniętych 31 marca. Przypuszczano bowiem, że w razie nie istnienia gwarancji dwustronnych, Hitler „mógłby zaatakować Zachód w przekonaniu, że jego tyły będą bezpieczne od ataku polskiego”. Gdyby zaś Wielka Brytania wycofała swoje gwarancje, istniałaby „przynajmniej w teorii możliwość, że Hitler zaatakowałby Polskę, zakładając, że Anglia i Francja nie przyjdą jej z pomocą⁴². Stanowisko to jest dobrym potwierdzeniem faktu, że gwarancje miały służyć nie tyle ratowaniu Polski, ile obronie żywotnych interesów Wielkiej Brytanii. Były udzielane nie tyle z powodu, ile w związku z zagrożeniem Polski, zgodnie z duchem wspomnianych oświadczeń Chamberlaina i Halifaxa z 20 i 27 marca o potrzebie hamowania, a nawet likwidacji potęgi Niemców bez względu na losy poszczególnych ofiar agresji. Tego, jak się wydaje, nie brał pod uwagę w dostatecznym stopniu polski minister spraw zagranicznych, utożsamiając widoczną w marcu 1939 r. wolę Wielkiej Brytanii do zbrojnego przeciwstawienia się Niemcom z chęcią obrony Polski. Beck nie bardzo wiedział, w jakim celu Brytania przyjmowała perspektywę wojny, jak ją zamierzała toczyć (w ramach strategii ofensywnej czy defensywnej?), na jakich obszarach i za pomocą jakich środków⁴³. Wyraźnie zdawał się przeceniać, podobnie jak

⁴⁰ S. Newman, *op.cit.*, s. 195.

⁴¹ O tych właśnie celach polityki Wielkiej Brytanii pisze zresztą i A. M. Cienciąła w artykule *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej (...)*, s. 159–160. W sprawie wspomnianego zaś stanowiska Chamberlaina, zob. jego oświadczenie z 31 marca 1939 r. przekazane, za pośrednictwem Davida Lloyda George’a ambasadorowi sowieckiemu w Moskwie Iwanowi Majskiemu: „zgodnie z informacją, którą dysponuję, ani niemiecki sztab generalny, ani Hitler nigdy nie zaryzykują wojny, jeśli będą wiedzieli, że muszą walczyć jednocześnie na dwóch frontach – na zachodzie i na wschodzie”, raport Majskiego z 31 marca 1939 r., w: *Soviet Peace Efforts on the Eve of World War II*, Moscow 1976, dok. nr 138, cyt. za A. M. Cienciąłą, *op.cit.*, przypis 22, s. 160.

⁴² T. Piszczkowski, *op.cit.*, s. 421.

⁴³ M. J. Zacharias, *Sytuacja międzynarodowa (...)*, s. 66–67.

Chamberlain, znaczenie współdziałania polsko-francusko-brytyjskiego, przypuszczając, że sama możliwość tej współpracy, dzięki stworzeniu groźby wojny na dwóch frontach, powstrzyma Hitlera od agresji⁴⁴.

O tym, jak kruche były nadzieje Becka, zaświadczyły fakty niedalekiej przyszłości. Jeszcze 25 marca Hitler nie chciał rozwiązywać problemu Gdańska przemocą, by nie pchnąć, jak twierdził, Polski „w ramiona Anglii”. Nie myślał jeszcze o frontalnym ataku na Polskę. Dopiero ogłoszenie deklaracji z 31 marca wywołało zmianę jego stanowiska; przywódca III Rzeszy wpadł we wściekłość i w przemówieniu wygłoszonym w Wilhelmshaven 1 kwietnia zapewniał, że Niemcy nie dadzą się zastraszyć, nie zrezygnują ze swojej polityki, nie ułęką się groźb ani „okrażenia”. W dwa dni później wydał rozkaz znany pod kryptonimem „Fall Weiss”. Polecał w nim zakończyć przygotowania militarne do wojny z Polską w terminie do 1 września. W rezultacie zamiast moderować, gwarancje rozjuszyły Hitlera i przyspieszyły jego decyzję napaści na Polskę. To była pierwsza, bezpośrednia konsekwencja wystąpienia Chamberlaina z 31 marca 1939 r.⁴⁵

Wkrótce ujawniły się następne. Były związane z polityką Związku Sowieckiego i stosunkami tego kraju z Niemcami i mocarstwami zachodnimi. Po dojściu Hitlera do władzy, na Kremlu myślano o kontynuacji polityki Rapalla⁴⁶, ale dobrze wiadano, że Führer jest temu przeciwny. W rezultacie Moskwa zdecydowała się na poszukiwanie współpracy z Francją i sąsiednimi krajami, co doprowadziło do powstania m.in. tzw. koncepcji Paktu Wschodniego. Niemniej na Kremlu trafnie oceniano sytuację, przypuszczając, że poprawne stosunki Polski z III Rzeszą są głównym czynnikiem uniemożliwiającym, zarówno powrót do dawnej współpracy z Berlinem – co było najbardziej pożądanym w Moskwie⁴⁷

⁴⁴ M. J. Zacharias, *Józef Beck i „polityka równowagi”*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 2, s. 29–31; por. także moje spostrzeżenia w pracy napisanej wspólnie z M. K. Kamińskim pt. *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939 (...)*, s. 246–252.

⁴⁵ M. K. Kamiński, M. J. Zacharias, *op.cit.*, s. 240, 245–246; A. Bullock, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, t. 2, Warszawa 1994, s. 91.

⁴⁶ Na XVII Zjeździe WKP(b) w styczniu 1934 r., a więc już po dojściu Hitlera do władzy, Stalin publicznie nawoływał tego ostatniego do zmiany polityki wobec Związku Sowieckiego i sugerował możliwość odprężenia stwierdzając, że napięcia sowiecko-niemieckie powstały nie w rezultacie objęcia władzy w Niemczech przez NSDAP („fasyzm we Włoszech nie przeszkodził ZSRR w nawiązaniu jak najlepszych stosunków z tym krajem”), lecz w wyniku niezgodnej z duchem Rapalla polityki nowych władców Niemiec. Sowiecki dyktator oświadczył także, że broniąc swych interesów Moskwa nie uchyla się od współpracy „z tymi lub innymi krajami, nie zainteresowanymi w naruszeniu pokoju”, a więc i z Niemcami, w przypadku zmiany ich polityki. Dawał więc do zrozumienia, że powrót do polityki rapalskiej jest nadal możliwy, zob. *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. XVII, Moskwa 1971, s. 85–86.

⁴⁷ Tym właśnie należałoby tłumaczyć ponawiane co jakiś czas po dojściu Hitlera do władzy sowieckie sugestie powrotu do polityki Rapalla, zob. S. Gregorowicz, M. J. Zacharias,

– jak i realizację koncepcji zastępczej, tj. współdziałania z Francją i innymi państwami systemu wersalskiego. W tych warunkach napięcia polsko-niemieckie – początkujące konfrontację dyplomatyczną, powstała po ogłoszeniu deklaracji, wizycie Becka w Londynie na początku kwietnia i po przemówieniu Hitlera w Reichstagu 28 kwietnia, były przysłowiowym darem niebios, niepomierne zwiększającym możliwości Iosifa Stalina na arenie międzynarodowej. Przede wszystkim mógł się on spodziewać, że w rezultacie konfliktu dyplomatycznego Niemiec z Polską i mocarstwami zachodnimi, grożącymi im wojną, Moskwa stanie się pożądanym partnerem dla każdej ze stron⁴⁸, w ostateczności zaś – że Hitler przyjmie sowieckie sugestie współpracy. Dalszy bieg wydarzeń dowiódł, że nadzieje te nie były bezpodstawne.

Ostatecznie oświadczenie Chamberlaina z 31 marca było dla Stalina pomyślnie głównie dzięki temu, że sytuacja, jaką wytwarzało, czyniła z niego arbitra w Europie. Nie mógł on nie zauważyć, że ewentualna agresja niemiecka na Związek Sowiecki, po dojściu Hitlera do władzy spędzająca mu sen z powiek, byłaby możliwa dopiero po napaści Niemiec na Polskę i wystąpieniu w jej obronie mocarstw zachodnich. I to jedynie wtedy, gdyby te państwa poniosły klęskę. Mocarstwa zachodnie angażowały się więc wcześniej i dzięki gwarancjom oddalały groźbę napaści niemieckiej na „Kraj Rad”. A przecież jej sprowokowanie, jak głoszą na Kremlu, miało być rzekomo zasadniczą przesłanką polityki tych państw. Wbrew takiej pesymistycznej ocenie mechanika wydarzeń politycznych w Europie prowadziła do tego, że Stalin stawał się osobistością, o którą zabiegały Niemcy i mocarstwa zachodnie. Wybrał te pierwsze, ponieważ więcej mu oferowały. Wydaje się, że jego głównym, zasadniczym celem w 1939 r. było sprowokowanie konfliktu zbrojnego w Europie przy użyciu Hitlera⁴⁹. Udział w rozbiórce Polski, do którego drogę otwierał sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji waz z tajnym protokołem dodatkowym z 23 sierpnia 1939 r. był jedynie elementem tej polityki.

Nic nie wskazuje na to, by władze brytyjskie poważnie brały pod uwagę w 1939 r. możliwości gry niemiecką kartą na Kremlu. Pozostawiając na boku wspo-

Polska–Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939, Warszawa 1995, s. 126–127, 136, 146, 172–173, 187, 193.

⁴⁸ Zdaniem Adama B. Ulama (*Expansion and Coexistence. Soviet Foreign Policy, 1917–73*, New York, Washington 1974, s. 266–268), Moskwa była zainteresowana, aby gwarancje brytyjskie dla Polski szły jak najdalej, aby były maksymalnie jednoznaczne i zobowiązujące. Miały one służyć wciągnięciu Wielkiej Brytanii, a wraz z nią Francji do wojny z III Rzeszą. W rezultacie Moskwa miała stać się pożądanym partnerem zarówno dla Berlina, jak i dla Londynu i Paryża.

⁴⁹ Miało to służyć sprawie zbolszewizowania i narzucenia jej władzy sowieckiej. Po wyczerpaniu bowiem i wykrwawieniu zważnionych stron Moskwa decydowałaby o przyszłości kontynentu europejskiego. Szczegóły: E. Topitsch, *Wojna Stalina. Długofalowa polityka radziecka wobec Zachodu jako racjonalna polityka siły*, Wrocław 1996.

mniane oceny w sprawie Związku Sowieckiego, jego rewolucyjnych celów i nikłych, jak uważały, możliwości militarnych, przyjęły ofertę Stalina z 17 kwietnia, dotyczącą zawarcia sojuszu między Francją, Wielką Brytanią i Związkiem Sowieckim⁵⁰, wysuniętą ze względów taktycznych, pomyślaną przede wszystkim jako środek nacisku na Niemcy. W sumie odniosły się do niej przychylnie, choć pamiętały o negatywnym, czy choćby niechętnym stanowisku Polski, Rumunii, państw bałtyckich, własnych dominiów i części brytyjskiej opinii publicznej do współpracy z Moskwą. W związku z niemiecką grą Stalina porozumienie takie w istocie było mało realne. Charakterystyczne jednak było przede wszystkim to, że politycy brytyjscy skłaniali się do niego bez głębszej refleksji, iż rozwój wydarzeń może doprowadzić do współdziałania Hitlera ze Stalinem, co przypominało postawę polityków polskich i francuskich. Prawdopodobnie była ona wynikiem przekonania, iż rozbieżności ideologiczne między nazistowskimi Niemcami i bolszewicką Rosją są tak wielkie, że uniemożliwiają wszelką współpracę tych krajów. Przekonanie to mogłoby wzbudzać pewne zdziwienie, wziąwszy pod uwagę bogate tradycje pruskiej, a następnie niemieckiej współpracy z Rosją w XVIII i XIX stuleciu. Była ona znaczona rozbiorami i zniewoleniem Polski. Na jej podstawie rozwinęło się późniejsze współdziałanie Republiki Weimarskiej ze Związkiem Sowieckim. Nie bez znaczenia powinien być także znany skądinąd fakt, że rozbieżności ideologiczne schodzą zazwyczaj na dalszy plan w przypadku pojawienia się takiej czy innej wspólnoty interesów. Przykładem tego ostatniego zjawiska mogłoby być choćby zbliżenie między republikańską Francją i carską Rosją u schyłku XIX w. Niektóre objawy tego zbliżenia mogły wówczas wywoływać nie mniejszą sensację niż późniejszej, a nie przewidywanej na Zachodzie „przyjaźni” niemiecko-sowieckiej z lat 1939–1941⁵¹.

Należy podkreślić, że wykazywanej przez Wielką Brytanię w 1939 r. woli przeciwstawienia się Niemcom w razie sprowokowania przez nie wojny w Europie, czego – jak wspomniałem – zdaje się nie dostrzegać Anna M. Cienciąła, towarzyszyły posunięcia przypominające niedawną politykę appeasementu. W rezultacie polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii w tym czasie nie „była w gruncie rzeczy starą”, tylko że „w nowym przebraniu” ani też polityką całkowicie nową. W rzeczywistości była zlepkiem obu tych tendencji. Władze brytyjskie wyraźnie dawały do zrozumienia, szczególnie po udzieleniu gwarancji Pol-

⁵⁰ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7, styczeń 1939–grudzień 1943, Wrocław 1973, dok. nr 50, s. 89–90; *Polska w polityce międzynarodowej (...)*, dok. nr 60, s. 180–181.

⁵¹ W trakcie tego zbliżenia w lipcu 1891 do Kronsztadu wpłynęła z oficjalną wizytą eskadra floty francuskiej. Sensacją stała się wówczas wiadomość, że wszechwładny car Rosji Aleksander III stojąc na baczność słuchał hymnu francuskiego, a więc rewolucyjnej Marsylianki, odegranego przez rosyjską orkiestrę wojskową, J. Pajewski, *Historia Powszechna 1871–1918*, Warszawa 1967, s. 148.

sce, że są gotowe do ustępstw w przypadku pojednawczej postawy III Rzeszy, tj. chęci do porozumienia z Zachodem, lub przeciwnie – do walki w razie sprostowania wojny przez Hitlera. Ta ostatnia gotowość była wyraźnym ostrzeżeniem, którego zabrakło w czasie poprzednich kryzysów: nadreńskiego, austriackiego i sudeckiego. W 1939 r. władze Wielkiej Brytanii wystąpiły z nim po raz pierwszy, choć z ciężkim sercem, bo przywiązane do pokoju, starały się go bronić, głównie cudzym kosztem, w tym wypadku – sprzymierzonej (oficjalnie od 25 sierpnia) II Rzeczypospolitej. Sugestie, jakie w tej sprawie przekazywały władzom niemieckim, nie były niczym nowym. W istocie nawiązywały np. do propozycji złożonych 19 listopada 1937 r. w Berlinie przez Edwarda Halifaxa, wówczas specjalnego wysłannika premiera Chamberlaina, nie sprawującego jeszcze funkcji ministra spraw zagranicznych. Wśród obiektów, które Halifax niejako „oddawał” Hitlerowi za porozumienie z Londynem znajdowało się m.in. Wolne Miasto Gdańsk⁵². Mimo gwarancji i sojuszu z Polską, Brytyjczycy nie zamierzali go bronić i w 1939 r. Mogłoby to nastąpić jedynie wtedy, kiedy Niemcy zdecydowałiby się dochodzić swych praw w Gdańsku w ramach agresji i wojny z Polską⁵³. W istocie polityka brytyjska w tym czasie była polityką „kija i marchewki”. Z tym, że Brytyjczycy nie dostrzegali, iż „kij” był za krótki, a marchewka zbyt mała. Myśląc o większych nabytkach, przestrzeni życiowej na Wschodzie i dominacji w Europie, Hitler nie wykazywał specjalnego przestachu wobec państwa, które miało kłopoty ze skompletowaniem znaczącej liczby dywizji wojsk lądowych i które dopiero w końcu kwietnia 1939 r. poczyniło „wreszcie pierwsze kroki w kierunku wprowadzenia powszechnej służby wojskowej”, i to przy sprzeciwie liberałów i laburzystów⁵⁴. Hitler wiedział więc, że ma dużą swobodę manewru⁵⁵, tym bardziej iż z powodzeniem mógł montować wspomniane porozumienie z Moskwą. W rezultacie akcje mediacyjne podejmo-

⁵² Por. przypis 16, s. 35–36.

⁵³ Por. A. M. Cienciąła, *op.cit.*, s. 164.

⁵⁴ A. Eden, Earl of Avon, *Pamiętniki 1938–1945*, t. 2, *Obrachunki*, Warszawa 1972, s. 46.

⁵⁵ W sierpniu 1939 r. Hitler uważał, że Wielka Brytania nie przyjdzie Polsce z pomocą. 14 sierpnia wyraził przekonanie, że „Anglia nie uwikła się znowu w długoletnią wojnę, tak jak to było w 1914 r. Gadaninę o długotrwałej wojnie, do której jakoby dążyła Anglia Führer odrzuca. Żaden naród nie zdecyduje się pierwszy na długoletnią wojnę. Anglia zna wojnę i wie, że ma dużo do stracenia: nigdy nie może zdobyć tyle, ile kosztować ją będzie wojna. Taki jest los bogatych państw. Anglia jest przeciążona zobowiązaniami, które wynikają z ogromnych rozmiarów jej imperium. Nie ma żadnych wielkich przywódców. („Ludzie, których poznałem w Monachium [...] nie wywołają żadnej wojny światowej”). Anglicy wiedzą ponadto, że mają do czynienia z innymi Niemcami niż w 1914 r. (socjalizm, kościół). („O co miałaby Anglia walczyć? Za sojusznika się nie umiera”). O kalkulacjach Hitlera w sierpniu 1939 r. – F. Halder, *Dziennik wojenny*, t. 1: *Od kampanii polskiej do zakończenia ofensywy na Zachodzie (14 VIII 1939–30 VI 1940)*, Warszawa 1971, s. 31, a także s. 32, 34–35, 38–39, 51, 79–80.

wane latem 1939 r. przy udziale Wielkiej Brytanii, dokładnie opisane w literaturze przedmiotu⁵⁶, nie miały żadnych szans powodzenia. Po ich załamaniu i wtargnięciu wojsk niemieckich w granice Polski, Brytyjczycy, pociągając za sobą Francuzów, poczuli się zmuszeni wypowiedzieć wojnę III Rzeszy. Było to praktyczną realizacją tej tendencji polityki brytyjskiej, która pojawiła się wraz z gwarancjami. Zdecydowano się na nią z żalem i ociąganiem, bez zbytniego przekonania. Ze smutkiem, że poprzednia polityka zbankrutowała, stawiając Wielką Brytanię w obliczu sytuacji nie rokującej rychłego powodzenia.

Ogólnie biorąc, w postawie Wielkiej Brytanii w przededniu II wojny światowej były widoczne dwie tendencje: z jednej strony pozostałości appeasementu, z drugiej – zmiany, wprowadzone w marcu 1939 r. Jednakże w szerszej perspektywie historycznej polityka zagraniczna Londynu zdradzała wyraźne podobieństwa z wielowiekową, tradycyjną polityką równowagi. I to zarówno wtedy, gdy władze brytyjskie, szczególnie w latach dwudziestych i pierwszej połowie lat trzydziestych, dążąc do porozumienia z Niemcami, chciały w nich widzieć czynnik stabilizacji w Europie, jak i w ostatnich miesiącach pokoju, gdy starały się zmontować koalicję przeciwko temu państwu w przewidywaniu, że zechce ono realizować swoje cele za pomocą wojny i agresji. Wielka Brytania miała być oczywiście elementem tej koalicji, ale zgodnie z tradycjami, działającym przede wszystkim pośrednio, tj. wspierającym i zachęcającym różne państwa do oporu wobec mocarstwa zmierzającego do narzucenia swojej dominacji, w tym wypadku – wobec III Rzeszy. Podobnie jak w różnych osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych konfliktach, bezpośrednie zaangażowanie zbrojne Wielkiej Brytanii na kontynencie miało mieć mniejsze znaczenie, a w każdym razie – miało się pojawiać stopniowo, w miarę upływu czasu. Taka polityka zakładała długie prowadzenie wojny, przede wszystkim zaś – wymagała istnienia silnych partnerów, zainteresowanych utrzymaniem *status quo*. Tymczasem u schyłku lat trzydziestych Stany Zjednoczone prowadziły politykę neutralności, zaś takie państwa, jak stosunkowo słaba Polska czy wstrząsana różnymi kryzysami Francja, nie były w stanie zrównoważyć siły Niemiec, dążących do likwidacji resztek systemu wersalskiego w Europie. Tym bardziej że sprzyjała im polityka innych państw „wywrotowych”, tj. Włoch, Japonii, przede wszystkim zaś – Związku Sowieckiego. W rezultacie brytyjska polityka równowagi w 1939 r. była pozbawiona silnych instrumentów oddziaływania i skutecznego wpływania na bieg wydarzeń na arenie międzynarodowej zgodnie z założonymi celami. Na tym, jak się wydaje, polegała główna słabość brytyjskiej polityki równowagi u schyłku lat trzydziestych. Można by powiedzieć, że niezależnie od uwarunkowań wewnętrznych była ona słaba także słabością sojuszników Wielkiej Brytanii.

⁵⁶ Por. zwłaszcza A. M. Cienciąła, *op.cit.*, s. 168 i nn. Autorka opiera się na bogatej literaturze przedmiotu.